

Mała syrenka

Daleko w morzu woda jest tak niebieska jak płatki najpiękniejszych chabrów i tak przezroczysta jak najczystsze szkło, ale bardzo głęboka, tak głęboka, że żadna kotwica nie sięga tam dna; wiele wież kościelnych trzeba by postawić jedną na drugiej, by sięgnąć z dna na powierzchnię. Tam właśnie żyją mieszkańcy morza.

Nie należy jednak sądzić, że jest tam tylko nagie, białe, piaszczyste dno — nie, rosną na nim najdziwniejsze drzewa i rośliny o tak giętkich pędach i liściach, że przy najmniejszym ruchu wody poruszają się, jakby były żywe. Pomiędzy gałęziami przemykają małe i duże ryby, tak jak u nas w powietrzu ptaki. W najgłębszym miejscu leży zamek króla mórz, jego mury są z koralu, wysokie, spiczaste okna z najczystszego bursztynu, a dach z muszli, które zamykają się i otwierają w rytm falowania wody; wygląda to cudownie, bo w każdej leżą lśniąca perły; już choć jedna byłaby wspaniałym klejnotem w królewskiej koronie.

Mieszkający tam król mórz od wielu lat był wdowcem, dom prowadziła mu jego stara matka; była mądrą kobietą, lecz dumną ze swojego urodzenia, dlatego nosiła na ogonie dwanaście ostryg, a innym dobrze urodzonym wolno było nosić tylko sześć. Zasługiwała jednak na wiele pochwał, zwłaszcza za to, że bardzo kochała swoje małe wnuczki, morskie księżniczki. Było ich sześć, wszystkie śliczne, ale najpięk-

niejsza była najmłodsza. Skórę miała czystą i delikatną jak płatek róży, oczy błękitne jak najgłębsze jezioro, ale tak jak siostry nie miała stóp, jej ciało kończyło się rybim ogonem.

Całymi dniami mogły księżniczki bawić się w zamku, w wielkich salach, gdzie ze ścian wyrastały żywe kwiaty. Otwierano wielkie bursztynowe okna i przyływały do nich ryby, tak jak u nas przez otwarte okna wlatują jaskółki; ryby podpływały wprost do małych księżniczek, jadły im z rąk i pozwalały się głaskać.

Do zamku przylegał wielki ogród z ognistoczerwonymi i granatowymi drzewami, owoce połyskiwały jak złoto, a kwiaty jak płomień ognia, bo bez przerwy poruszały łodygami i liśćmi. Ziemia to był najdelikatniejszy piasek, tylko że błękitny, jak płonąca siarka. Na tym wszystkim kładła się przedziwna błękitna luna. Zdawało się, że nie jest się na dnie oceanu, ale wysoko w powietrzu i widzi się nad sobą i pod sobą niebo. Kiedy woda była nieruchoma, można było dostrzec słońce; przypominało purpurowy kwiat, z którego korony wypływało całe to światło.

Każda z księżniczek miała w ogrodzie własny kawałek ziemi, który mogła uprawiać i sadzić rośliny, jakie zechce; jedna nadała swojemu kształt wieloryba, innej bardziej się podobało, by jej grządka przypominała małą syrenkę, a najmłodszej miała kształt okrągły, cał-





kiem jak słońce, i kwiaty na niej rosły tylko jak ono czerwone. Najmłodsza księżniczka była dziwnym dzieckiem, cichym i zamyślnym, i podczas gdy pozostałe siostry ozdabiały swoje grządki najdziwniejszymi przedmiotami wydobytymi z wyrzuconych przez morze statków, jej, poza czerwonymi kwiatami, przypominającymi słońce tam, wysoko, wystarczał cudowny marmurowy posąg pięknego chłopca, wykuty w białym, czystym kamieniu, który dostał się na dno morza z zatopionego statku. Przy posągu księżniczka posadziła czerwoną płaczącą wierzbę, która rosła wspaniale i swoimi gałęziami spływała na niego z góry ku błękitnemu piaszczystemu dnu, gdzie ich cienie zdawały się fioletowe i poruszały się tak samo jak gałęzie; wyglądało to, jakby gałęzie drzewa i jego korzenie bawiły się w całowanie.

Największą przyjemnością dla księżniczki było słuchanie opowieści o świecie ludzi, tam, na górze; babka musiała opowiadać wszystko, co wiedziała o statkach i o miastach, o ludziach i zwierzętach. Szczególnie cudowne wydawało jej się to, że na ziemi pachną kwiaty — te na dnie morza nie pachniały — i że lasy są zielone, a ryby, które widać wśród gałęzi, umieją śpiewać tak głośno i cudownie, że aż serce rośnie; babka rybami nazywała ptaszki, bo w przeciwnym razie księżniczki by nie zrozumiały, o czym mówi, nigdy przecież nie widziały ptaka.

— Każda z was, gdy skończy piętnaście lat — powiedziała babka — będzie mogła wynurzyć się z morza, siedzieć w świetle księżyca na wydmach i patrzeć na przepływające wielkie statki, zobaczy lasy i miasta.

